Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 146 Kraków, niedziela 28 czerwca 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Polska poza paktem gwarancyjnym

Jeszcze raz trzeba zaznaczyć, że wszelkie usiłowania pewnej części prasy polskiej przedstawienia sprawy paktu gwarancyjnego jako dla Polski nieszkodliwej, bo zapewniającej Polsce bezpieczeństwo z tytułu jej sojuszu z Francją, jest albo złudzeniem albo rozmyślnem wprowadzeniem opinji publicznej w błąd. Na jakiej podstawie ta prasa doszła do wniosku że pakt zachodni czy pakt reński nie tanguje wschodnich granic Polski, względnie, że w razie zaatakowania tych granic Francja będzie miała prawo przyjścia nam z pomocą? Do wniosku takiego doszła prasa na podstawie rzekomego postanowienia paktu, że w razie napadu niemieckiego na Polskę Francja będzie miała z **upoważnienia Anglji** prawo przemarszu przez zdemilitaryzowaną Nadrenię.

Pomijając fakt, że takie przejście, aby zostało uwieńczone pomyślnym skutkiem, musiałoby się opierać na pewności, że Niemcy albo nie będą mogły albo nie będą śmiały przeciwstawić się takiemu przemarszowi przez ich terytorjum, trzeba wskazać na ostatnie oświadczenia Chamberlaina, że o takim przemarszu ze zgodą Anglji niema mowy. Co z tego wynika? Oto, że Francja, próbując na własne ryzyko taki przemarsz, wywołuje wojnę, **w której na pomoc Anglji nie może liczyć.**

Powyższe oświadczenie Chamberlaina jest tak jasne, że powinno raz na zawsze uprzytomnić naszym dyplomatom i publicystom, że porozumienie między Briandem a Chamberlainem co do paktu nie wychodzi poza obręb paktu zachodniego czyli **że Anglja całą swą siłą gwarantuje bezpieczeństwo granicy francuskiej od strony Niemiec i naodwrót bezpieczeństwo granicy niemieckiej od strony Francji i nic pozatem.** O objęciu tą gwarancją Polski i Czechosłowacji Anglja nie chciała i nie chce słyszeć, a nawet — jak poniżej zobaczymy — nie obejmuje gwarancji za samoistny krok Francji tj. jej przemarsz przez Niemcy na pomoc swym sojusznikom.

Wedle wczorajszego doniesienia Ajencji Wschodniej powiedział Chamberlain na zarzuty MacDonalda w toku dyskusji w Izbie gmin dwie rzeczy: 1) **że pakt gwarancyjny nie jest umową między aliantami przeciw Niemcom, lecz że jest umową między równouprawnionymi,** czyli, że pakt nie jest skierowany przeciw Niemcom, lecz że jest zawarty z Niemcami jako czynnikiem powołanym na równych prawach do strzeżenia bezpieczeństwa i gwarantowania pokoju na zachodzie; 2) **że traktat polsko-francuski nie uprawnia Francji do przejścia przez teren niemiecki lub strefę zdemilitaryzowaną.**

Wobec tego niedwuznacznego oświadczenia znikają wszystkie iluzje i ustaje wszelka dyskusja o teoretycznych zagadnieniach, jak Niemcy zachowałyby się wobec próby przemarszu. Francja wedle słów Chamberlaina może mieć sojusz z Polską; ta może i powinna zawrzeć układy arbitrażowe z Niemcami, ale kto będzie egzekutorem sojuszu względnie kto zmusi państwo łamiące arbitraż do szanowania go? Na te pytania odpowiada Chamberlain: **To prawo przysługuje Lidze narodów,** jeżeli któreś z zaatakowanych państw wezwie ją na pomoc, przyczem przykładowo zacytował Polskę jako możliwy objekt napadu.

A więc w razie napadu Niemiec na Polskę, biorąc to za przykład, a nie za prawdopodobieństwo, Polska musiałaby szukać pomocy u Ligi narodów, która po stwierdzeniu, że wina nie leży po stronie Polski, da Francji prawo przemarszu na pomoc Polsce. A Anglja? Na to powiada Chamberlain: Jeśliby Francja chciała z powołaniem się na traktat francusko-polski przejść przez terytorium niemieckie z wojskiem, to **Anglja przed uchwałą Ligi narodów nie mogłaby się na to zgodzić.**

Oto proste, kupieckie postawienie kwestji! Ta sama Anglja, która zbagatelizowała Ligę narodów, przekreślając doszły pod jej egidą do skutku protokół genewski, teraz nagle zapałała gorącą miłością do Ligi i w jej ręce oddaje tak ważną decyzję, jak o interwencję pokojową.

Liga narodów zatem ma rozstrzygać, czy wolno Francji przyjść z pomocą Polsce, gdy zostanie napadnięta. Anglja chce zapobiec nawet tej dla niej niekosztownej ewentualności w ten sposób, że — jak Chamberlain powiada — Anglja ma cel polityczny w załatwianiu sporów przez układy arbitrażowe, bez dopuszczenia do przewagi ktiregoś z państw. Słyszymy o układach arbitrażowych i przypominamy sobie, że to jest przecież wynalazek niemiecki, że o arbitrażu mówią pierwotne propozycje Stresemana, które dały impuls do dyskusji o pakcie gwarancyjnym! Angielski mąż stanu, jadąc okrężną drogą, dojechał do tego samego punktu, do którego doszedł niemiecki mąż stanu, waląc prostą drogą!

A cóż to będzie za interwencja propolska Ligi narodów z chwilą, gdy do niej wejdą Niemcy, a jeszcze lepiej, gdy — jak wczoraj doniosły telegramy — wejdzie do niej także Rosja dla utworzenio bloku niemiecko-rosyjskiego, do którego tęsknią Włochy i któremu nie zabraknie dalszych przyczepek? Można sobie wyobrazić, jakim materjałem rozsadzającym stałaby się dla Ligi sprawa interwencji jej przeciw Niemcom na wypadek napadu na Polskę i konieczności przyjścia jej przez Francję z pomocą. Będzie to prawdziwa, djabelska kuchnia, której opary mogą zaciemnić horyzont pokojowy, którego utrzymanie jest przecież naczelnem zadaniem Ligi narodów.

Czytaliśmy wczoraj, że Rosja już nie sprzeciwia się wejściu Niemiec do Ligi narodów. Jeżeli Rosja dotąd się przeciwiała, to widocznie miała do tego prawo na podstawie traktatu Rathenaua—Cziczerina, zawartego w Rapallo. Jeszcze więcej: Rosja sama zaczyna interesować się Ligą, na początku wedle wzoru amerykańskiego, t. j. w roli obserwatora. Rosja będzie obserwowała, Niemcy zaś jako równouprawniony — pod tem słowem należy rozumieć: większe prawa, aniżeli Polska — będą działały. I niech nas ktoś spróbuje przekonać, że te dwa połączone działania będą szły w kierunku usposobienia Ligi przychylnie dla planu przemarszu francuskiego przez Niemcy na pomoc Polsce, jedynego sposobu spełnienia przez Francję jej obowiązków sojuszniczych!

Żadne krętactwa, żadne łamańce Strońskiego i jemu podobnych publicystów nie zmienią stanu rzeczy, tak trzeźwo sprecyzowanego przez angielskiego ministra spraw zagranicznych. Rola Polski w pakcie gwarancyjnym jest nijaka; pomoc Francji jest nieziszczalnym ideałem; Liga narodów nie dla nas i nie dla naszych potrzeb będzie się fatygowała. To jest jasne postawienie kwestji bez upiększeń i bez zwodzeń, z których mogą wyniknąć tylko zawody.

Wieści z Chin

Walka z cudzoziemcami na tle walk partyjnych

I.

Sytuacja w Chinach staje się coraz groźniejszą. Rewolucja narodowa, zwracająca swe ostrze przeciw cudzoziemcom zatacza coraz szersze kręgi.

Dla dokładniejszego zorjentowania się w położeniu, wielce pomocnem będzie wyjaśnienie istotnego stanu rzeczy w Chinach, który był i jest niesłychanie skomplikowanym tak w dziedzinie stosunków zewnętrznych, jak i przedewszystkiem wewnętrznych. Czytającego uważnie wieści z Niebieskiego Państwa, musi uderzyć zupełnie niezdecydowana postawa, jaką wobec akcji zajmuje — ograniczający się do protestów — rząd pekiński. Widoczna tu aż nazbyt słabość zewnętrzna wynika znów z całkowitej słabości wewnętrznej, co razem wziąwszy utrudnia w wysokim stopniu rozwiązanie sprawy, bo nie dając żadnej ze stron walczących konkretnego punktu oparcia zmusza (jak dotychczas) obydwie do rozstrzygania konfliktu w sposób dziki, z zupełnem pominięciem dróg legalnych. Jednak poza rządem pekińskim i rewolucjonistów istnieją jeszcze inne czynniki wśród chińskiego społeczeństwa, które uważają się za powołane do wpływania na dalszy tok akcji i o tych czynnikach należałoby wspomnieć tem więcej, że rozpatrywanie tej kwestji posłuży do wyjaśnienia stosunku całych Chin do obecnego ruchu i może pozwolić na ściślejsze przewidywania następstw.

W przeddzień — zatem — wypadków szangajskich **wewnętrzna sytuacja Chin określała się istnieniem 6-ciu zasadniczych militarno-politycznych partji,** które pozostając z sobą w zmiennych stosunkach, próbowały samodzielnie, lub w sojuszach opanować i zjednoczyć pod swoją władzą całe imperjum. Punkt ciężkości całej tej sytuacji spoczywał w ustosunkowaniu się poszczególnych partji do t. zw. **„anfunistów"**, grupy nie tyle rządzącej, co wchodzącej w skład rządu centralnego w Pekinie, **której też wódz Duan-Ci-Dżuj jest nominalnym prezydentem Chin.** Jedyna ta partja, nie mogąca uciekać się do radykalnych środków dla zawładnięcia władzą, którą formalnie posiada, próbowała w ostatnich czasach przeprowadzić — improwizowane zresztą przez Japonję — zjednoczenie Chin, na zwołanej 3 miesiące temu „konferencji reorganizacyjnej" z udziałem reprezentantów wszystkich innych partji. Próba zawiodła, konferencja nie zdobyła się dotychczas na uchwałę regulaminu Konstytuanty, odrzucając jeden po drugim 7 projektów pekińskiego rządu. Położenie anfunistów przedstawia się tedy nadal niepocieszająco. Zneutralizowana w swej militarnej działalności fałszywą pozycją praworządnych, przez nikogo też na razie nie zaczepiani, zmuszeni są przypatrywać się bezczynnie zapasom 5-ciu pozostałych partyj, wiedząc, że finałowy zwycięzca, całą swą wypadkową siłę obróci na pozbawienie ich Pekinu i władzy.

W drodze do tego celu stoi bodaj że najbliżej mandżurski dyktator (wróg sowietów), Tszan-Tso-Lin przewódca najsilniejszej militarnie **„grupy mukdeńskiej"**, który też niejednokrotnie groził i grozi Pekinowi „karną ekspedycją" i złuzowaniem Duana, b. prezydentem Li-Juan-Chonem.

Najważniejszym przeciwnikiem Tszan-Tso-Lina w tej grze o władzę, jest radykalna **partja włościańska „Gomindan"**, kreująca najwięcej separatystyczny rząd w Kantonie. **Śmierć Sun-Jat-Sena,** spowodowawszy secesje t. zw. zwolenników federacji z Ten-Szao-Ji, **osłabiła partję,** nie na tyle jednak aby zniwelować jej militarne znaczenie (nie mówiąc już o ideowym, którego dowody widzimy teraz). Zawiódł się też w tym względzie i rząd pekiński a jeszcze **więcej 4-ta wielka południowo-zachodnia „federacyjna" grupa** t. zw. **„junańska"** (od prowincji Junan), której wódz Tan-Tsi-Jao wysłał niedawno do Kantonu karną ekspedycję pod wodzą Cjen-Tsi-Mina. Ekspedycja ta dzięki zdradzie drugiej posiłkowej armji junańskiej doznała porażki, **co skłoniło Tan-Tsi-Jao do kompromisu nie z samym Gomindanem, ale jego secesją.**

Z federacyjną grupą junańską pozostaje ostatniemi czasy w bliższych stosunkach awanturniczy **U-Pej-Fu** (5-ta partja), którego wydalenia z Chin żą-

da napróżno rząd pekiński. U-Pej-Fu, skłoniwszy się do federacyjnej koncepcji znalazł gościnę u junanistów i przebywa wraz ze swą grupą na chuańskim terytorjum. W przeddzień wypadków zatem od prawego skrzydła Gomindana powstawała ku południowi koalicja z junańskimi i U-Pej-Fu, podczas kiedy lewe skrzydło tejże gomindańskiej partji grawitowało w kierunku porozumienia z **„północną armją narodową“ (6-ta partja) Fyn-Jui-Siana, rezydującego w Kalganie, pozostającą już w otwartej wojnie** jeśli nie **z samym Tszen-Tso-Linem,** to z jego satelitami.

Nie licząc zatem rządu centralnego **mamy tu do czynienia z potrójnym frontem** wewnętrznym. Jedną jego składową — jest Tszan-Tso-Lin z drobnymi adherentami, druga, grupa „janańska“ z U-Pej-Fu i prawym „Gomindanem“, trzecia zaś — lewy „Gomindan“ z „armją narodową“. Który z antagonistów jest najsilniejszy trudno powiedzieć. Faktem jest że lewe zgrupowanie gomindańskie znajdowało się (i znajduje) zarówno w walce junanistami, którzy są w przymierzu z prawym Gomindanem, jak i z grupą mukdeńską, i że naodwrót mukdeńczycy walczą teraz z „junanistami“, jak i z lewym „Gomindanem“ i jego sprzymierzeńcem. Dla dopełnienia obrazu należy stwierdzić, że podczas kiedy reakcyjna naogół **grupa mukdeńska jest gorącą rzeczniczką interesów japońsko-angielskiej polityki, radykalny, komunistyczny Gomindan i armja narodowa ulegają ideologji i wpływom Moskwy, junaniści znów prowadzą politykę dość niezależną,** niechętną cudzoziemcom **ale także i Sowietom,** zapatrzoną przedewszystkiem w jeden cel — Pekin.

Sytuacja powyższa aktualna w dniu wybuchu rozruchów i do dziś dnia nie wiele zmieniona, stanowi też kanwę obecnych wypadków. Na tym to bowiem tle snuł swoje plany zwrócony przeciw Anglji i Japonji sowiecki antagonizm i tu też spotkał się z kontrakcją. Z przedstawionej sytuacji wynika jednak, że zarówno jedna jak i druga strona znajdowały się dopiero w stadjum przygotowań, jedna i druga oczekiwała jeszcze całkowitego zwycięstwa swoich faworytów, aby wyciągnąć z tego ostateczną konsekwencję, kiedy dość **niespodziewanie mina wybuchła sama.** I tyle jest prawdy w sowieckim dementowaniu pogłosek o wspólnictwie, że **ruch w Szangaju** — jako przedwczesny, **poczęty w chwili, kiedy filar komunizmu Gomindan znajdował się w krytycznem stadjum reorganizacji i nawiązywania sojuszy** — naprawdę **nie mógł mieć bezpośredniej ze strony Moskwy inicjatywy.** K. W.

(Dokończenie nastąpi).

UWAGI

—o—

Muraszko i Maksymczuk

Jeden jako przodownik policji zabił powierzonych jego urzędowej opiece więźniów; drugi jako urzędnik polityczny najwyższej instancji administracyjnej w państwie utrzymywał wedle twierdzenia prokuratora stosunki z osobami uprawiającemi szpiegostwo. I dziwna rzecz: obaj byli podwładnymi tego właśnie działu służby państwowej, który ma czuwać nad życiem obywateli, nad bezpieczeństwem państwa i obaj działali na szkodę tego życia i tego bezpieczeństwa. Muraszko znajduje obrońców, którzy uniewinniają go z tytułu jego „oburzenia patrjotycznego“ na widok ludzi uważanych przez niego za szkodników publicznych; drugi też znajduje obrońców z urzędu czy z profesji, bo nie może być oskarżonego, w którego niewinność obrońca nie uwierzyłby, gdy mu tak każe urząd czy zapłata.

Mieliśmy do niedawna ministra spraw wewnętrznych, który z dumą kazał się nazywać ministrem policji. I w jego właśnie resorcie służył Muraszko, który stał się dwukrotnym mordercą. Mieliśmy poprzednio jeszcze ministra spraw wewnętrznych, który poprzednio był prokuratorem i za jego właśnie urzędowania Maksymczuk uprawiał swą działalność polityczno-szpiegowską. Cóż to byli za ministrowie, którzy albo nie wiedzieli, że takich mają podwładnych albo nie potrafili zapobiec uprawianym przez swych podwładnych czynów karygodnych? Widocznie są ludźmi pożytecznymi, bez których Polska nie może się obejść, gdyż jeden jest rządcą wielkiego miasta, drugi zaś wysokim funkcjonarjuszem sądowym. I niech ktoś ośmieli się twierdzić, że w Polsce nie można się tak gruntownie skompromitować, aby więcej publicznie nie móc działać.

—ooo—

Obrońca obszarników

Żaden z „urodzonych“ obszarników nie wystąpił tak gorliwie w obronie nienaruszalności folwarków, jak poseł, profesor, redaktor Stroński. Mieszczuch, który zapewne nie potrafi odróżnić pszenicy od jęczmienia, wytoczył przed Sejmem szereg okropności, jakie napewno nastąpią na wypadek przeprowadzenia reformy rolnej. Co najmniej wygłodzenie miast i armji, prorokuje p. Stroński, będzie następstwem przejścia wielkich obszarów z rąk dziedziców do rąk chłopów. Skąd ten zapał p. Strońskiego do rzeczy, na której się nie rozumie? Profesor języka francuskiego i dziennikarz mecenasem wielkich rolników, którzy przecież mają własnych reprezentantów i w endecji i w jej odgałęzieniu pod wodzą Dubanowicza? Widocznie taka teraz panuje konjunktura: interes z „Warszawianką“ musi kiepsko stać, więc jej redaktor szuka poparcia tam, gdzie są środki po temu. Jak to byłoby pięknie stać się organem jeszcze potężnych królów buraczanych z Poznańskiego, królów cukrowych w Królestwie i prawdziwych królów na dziesiątkach tysięcy morgów na kresach! Ci dopiero mają pieniądze i niezawodnie nie poskąpią ich na obronę swych zagrożonych królestw.

Mamy w Sejmie „adwokata przemysłu“ w osobie dyrektora Lewiatana p. Wierzbickiego, będziemy też mieli „adwokata wielkich rolników“ w osobie p. Strońskiego. Bo p. Stroński z urodzenia i z wychowania — urodzony wiadomo jak a wychowany w Tarnopolu — czuje się dobrze tylko w kole obszarników i tych, którzy nimi pragną zostać. Inni to podściółka dla jego planów — ministerjalnych a choćby wiceministerjalnych.

Z dnia

W NOC ŚWIĘTOJAŃSKĄ

W noc świętojańską — wedle legendy — zakwita kwiat paproci, moc czarodziejską mający... W tę noc dokonała się ostatecznie i owa czarodziejska idylla, kiedy **p. Stanisław Grabski, jeden z wodzów endeckiego antysemityzmu, wraz z dr. Thonem, mężem zaufania Koła żydowskiego, zaintonowali wspólną pieśń ugodową** — na znak spełnienia zadania.

Gdyby sam p. Skrzyński naprzykład pertraktował z pp. Reichem i Thonem, nie omieszkaliby endecy wypisywać, że po konkordacie Grabskiego z Watykanem zawarto „kohnkordat“ ze Sjonem“...

Ale gdy „swój“ to czyni, — nie wszczynała endecka prasa dzikiego gwałtu, że dla skaptowania polityków żydowskich robi się „Judeo-Polskę“, — zcichła na moment jej łobuzerska wrzawa...

I p. Grabski mógł w towarzystwie p. Thona spokojnie oddychać sielanką — w noc św. Jana.

Ruch spółdzielczy

—o—

KPINY ZE SPÓŁDZIELCZOŚCI

Wiadomo, wśród ilu trudności budowała klasa pracująca swoją organizację spółdzielczą, zmierzającą do wyrugowania prywatnego pośrednika handlowego i do społecznej organizacji rozdziału produktów spożywczych.

Zaledwie przed dwoma tygodniami miał w Polsce miejsce — podobnie jak we wszystkich innych krajach świata, — obchód „dnia spółdzielczości“. W obchodzie tym wziął także udział prezydent państwa, znany poprzednio jako wybitny działacz spółdzielczy.

Zdawałoby się, że niema w Polsce ludzi, nie wiedzących, czem jest spółdzielczość. Zdawałoby się, że niemożliwem jest, aby odważyła się wyśmiewać spółdzielczość gazeta, która chętnie powołuje się na swe sympatje dla klasy pracującej! która odgrywa rolę obrończyni mas spożywców. A taką gazetą jest „Illustr. Kurjer Codzienny“.

Jednakże w ostatnim numerze tego pisma znajdujemy wierszyk p. t. „Odkrycia“: W Polsce odkryto nowe, nieznane plemię.

> Tem zaś cechuje się to plemię młode
> Że zamiast mózgu nosi w głowie wodę,
> Co nie przeszkadza mu najoczywiściej,
> By zwać się z dumą: „Kooperatyści“.

Tak ocenia „Kurjerek“ spółdzielczość. Robotnicy, kupujcie „Kurjerka“!

TEN

Bezdroże

17

Ale już z tuby wybuchnęła wesoła piosenka, śpiewana srebrnym dyszkancikiem:

> Ty—l mienia, ja—l tiebia iskusziła?
> ty—l mienia, ja—l tiebia izwieła?
> ty—l mienia, ja—l tiebia iz kuwszina?
> ty—l mienia, ja—l tiebia iz wiedra?
>
> (czy ty mnie, czy ja ciebie skusiłam,
> czy ty mnie, czy ja ciebie uwiodłam?
> czy ty mnie, czy ja ciebie... z dzbana,
> czy ty mnie, czy ja ciebie... z wiadra?).

— Uch-wa, Tuła — ja, Tuła rodina moja! — ryknął jakiś męski głos.

Widocznie i majestat nie wytrzymał, bo zamiast dalszej mowy poddani usłyszeli namiętny królewski głos:

— Oj, dierebień, dierebień, Kaługa, dierebień, Ładoga moja!...,

Mistrz ceremonji dał znak mechanikowi, który szybko przerwał połączenie poddanych z królem, ku widocznemu żalowi obecnych dam. Poddani podnieśli głowy i uśmiechnęli się z miłym zachwytem. Z półtronu powstał tymczasowy regent, książę de Lues-Baraniecki i zwrócił się do zebranych z krótką przemową:

— Jest to nieporozumienie, za które odpowiadać będzie minister królewskich spraw zewnętrznych. Jego Królewska Mość wydaje dziś bankiet na cześć Polski, więc ma gości w salonie, gdzie stoi aparat nadawczy. Należy się od nas wdzięczność królowi jegomości, że nawet w czasie zabawy nie zapomniał o nas. Niech żyje król!

— Niech żyje! — zawyli poddani.

— Ponieważ jednak przypadkiem wszyscy słyszeli, że król jegomość mówi po rosyjsku, zmuszony jestem, dla uniknięcia plotek, przedwcześnie wyjaśnić tę sprawę. Przedtem zastrzegam sobie u wszystkich was tajemnicę pod rygorem kary śmierci. Otóż królem naszym jest jego królewska mość, najjaśniejszy pan i samowładca konstytucyjny...

— Stój, waszą królewska wysokość! — rozpaczliwie przerwał ksiądz Niedola, — na sali są niezaprzysiężeni!

— Dobrze! — zgodził się regent, — złożę deklarację na następnym zebraniu, Mistrzu ceremonji, ślubowanie i przysięga! — dodał rozkazującym tonem.

Uroczysty obrządek rozpoczął się od zapalenia świec na ołtarzu i zgaszenia światła elektrycznego. Groźny, niesamowity półmrok wywołał w piwnicy jakieś trwożliwe szepty i szmery. Kilka pań było bliskich zemdlenia, jednak w porę zostały wyprowadzone przez krzepkich sąsiadów do przyległych, licznych i zupełnie nie oświetlonych sal konferencyjnych, gdzie pozostały pod opieką aż do zupełnego uspokojenia się. Tymczasem rozległy się mocne i piękne słowa ślubowania, wypowiadane przez kapelana Niedolę. Święta goleń w srebrnym pudełku była przynoszona na atłasowej niebieskiej poduszce do każdego monarchisty, który całował ją z czcią i pokorą, powtórzywszy głośno: „ślubuję!“. Poduszkę niosło dwóch paziów królewskich w jedwabnych białych trykotach.

Ceremonja przysięgi była więcej skomplikowaną. Funio w towarzystwie pięciu pań i dwóch sztubaków musiał kilka razy klękać, wstawać, wyciągać dwa palce do góry, całować goleń i miecz i wciąż obiecywać wierność i tajemnicę. Ani jeden muszkuł nie drgnął mu na twarzy, ale ogromny, serdeczny śmiech huczał w każdym zakątku jego mózgu. Funio nigdy jeszcze nie śmiał się tak szczerze.

— Dziękuję ci, Stasieczku, — mówił do brata po skończonej ceremonji, — jestem zdecydowanym monarchistą na całe życie! Ciągle wmawiacie we mnie, że życie jest prozą, a oto zobaczyłem najweselszą operetkę, i przecież nie w Tworkach! — Niech żyje król! Nigdy nie myślałem, że naprawdę zobaczę kiedy żywych monarchistów.

Ale Stasieczek spojrzał zpodełba na neofitę i odrzekł surowo:

— Nie pozwalaj sobie na podobne słowa przy mnie! I nie wnioskuj zawiele z dzisiejszego incydentu z radjofonem. Właśnie w tym poczuciu własnej wyższości nad tłumem, jakkolwiek się ona objawia, leży siła majestatu. Królowi wszystko wolno. Na tym polega jego moc i nasza jedność. Kto sądzi króla według norm wartości przeciętnego człowieka, ten nie rozumie istoty symbolu państwa i wielkiej idei Bożego porządku na świecie. Jesteś głupiec!

— Czy mówisz doprawdy poważnie?

— Najzupełniej!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wybory do Rady miejskiej w Rzeszowie

Tow. poseł dr. Adam Pragier wniósł w Sejmie 24 bm. do ministra spraw wewnętrznych i ministra przemysłu i handlu następującą interpelację w sprawie nadużyć przy wyborach do Rady miejskiej w Rzeszowie:

W dniu 15 czerwca br. odbyły się wybory do Rady miejskiej w Rzeszowie, przeprowadzone według dawnej kurjalnej ordynacji wyborczej. — Przy wyborach tych niezależnie od przepisów ordynacji austrjackiej, wyraźnie sprzecznych z zasadami, urzeczywistnionemi w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, stosowany jest ponadto cały szereg szykan i nadużyć, które z konieczności spowodować muszą nieważność całego aktu wyborczego.

Tak np. w czwartym kole wyborców dopuszczono do głosowania wszystkie kobiety, a zatem i te, którym z mocy ustawy nie przysługuje prawo wybierania w tym Kole. Rzekomo zarządzenie to ma się opierać na rozporządzeniu Polskiej Komisji Likwidacyjnej, które jednak nic nie mówi o dopuszczeniu do IV Koła wszystkich kobiet, lecz tylko „sfer społecznych", nie mających reprezentacji w innych Kołach, a jest przecież rzeczą oczywistą, że kobiety nie mogą być uważane za odrębną „sferę społeczną". W dodatku zamiast dopuścić kobiety do głosowania bezpośredniego, zarządzono głosowanie kobiet przez zastępców. Tym sposobem faktycznie jeden wyborca, głosujący w I, II lub III Kole, oddaje głos w IV Kole w zastępstwie wyborczym kobiety, wykonując faktycznie pluralne prawo wyborcze.

Złamano także wyraźny przepis konstytucji, określający pełnoletniość obywateli, którzy ukończyli 21 rok życia. W Rzeszowie wciąż jeszcze za pełnoletniego uważa się w myśl dawnych ustaw austrjackich tego, kto ukończył 24 lat życia i dlatego do wyborów nie dopuszczono pełnoletnich obywateli poniżej 24 roku życia.

Obok powyższych jawnych pogwałceń przepisów ustawowych, stosuje się pod okiem władz i z ich współudziałem szereg jawnych nadużyć, — przypominających najżywiej osławione „wybory galicyjskie" z przed kilkudziesięciu laty. Oto mianowicie utworzył się „ściślejszy komitet wyborczy", który rozesłał do wszystkich wyborców karty wyborcze, znaczone na odwrocie tak, aby przy głosowaniu temi kartami Komisja wyborcza widziała, kto głosuje na listę owego ściślejszego Komitetu wyborczego, a kto na inne listy. W skład ściślejszego komitetu wyborczego wchodzi starosta rzeszowski p. Spiess, którego nazwisko podpisane jest na wszystkich plakatach i odezwach tego partyjnego komitetu, jakkolwiek p. Spiess z urzędu, jako starosta wykonujący liczne i ważne czynności administracyjne przy wyborach, nie powinien żadną miarą brać udziału w walce wyborczej w swoim okręgu administracyjnym. Jest rzeczą charakterystyczną, że nazwisko p. Spiessa, jako członka „ściślejszego komitetu wyborczego" zostało opuszczone na ulotce, rozsyłanej wraz z opisanemi powyżej znaczonemi kartami wyborczemi. Miał więc p. Spiess świadomość, że Komitet, do którego on należy gwałci prawo wyborcze, nad którem on, starosta Spiess, z urzędu czuwać powinien. Nie zmniejsza jednak ów tchórzliwy wybieg odpowiedzialności starosty Spiessa za udział w tem nadużyciu, albowiem fakt udziału jego w samym komitecie jest niewątpliwy i udowodniony choćby przez podpis tegoż starosty na plakatach wyborczych rozklejanych w całem mieście. Niepodobna też sobie wyobrazić, by te znaczone karty wyborcze, za które odpowiedzialność ponosi Komitet wyborczy, były kolportowane bez wiedzy i zgody p. Spiessa. Dodać trzeba, że ów starosta Spiess do delegacji stowarzyszenia kupców, która zwróciła się do niego z zażaleniem na nadużycia wyborcze, powiedział dosłownie: „Na smarkaczy mam patyk, a na dorosłych karabiny". Delegacja ta jak i cała ludność Rzeszowa tak jest sterroryzowana szykanami tego starosty, że zwracała się do interpelantów, aby słów tych nie publikowali z obawy zemsty starosty.

Znaczone karty wyborcze, o których wspomniano powyżej otrzymali wszyscy wyborcy IV Koła w Rzeszowie za pośrednictwem poczty, lecz bynajmniej nie jako przesyłki listowe; mianowicie „Ściślejszy Komitet wyborczy", korzystając ze swoich stosunków, użył pomocy urzędu pocztowego w Rzeszowie poprostu, jako biura kolportażu. Listonosze otrzymali od kierownictwa urzędu pocztowego nieofrankowane listy, zawierające znaczone karty wyborcze i listy te „prywatnie" oddawali adresatom. Tym sposobem komitet zaoszczędził sobie kosztów, a kierownictwo urzędu pocztowego oddało tym sposobem swój personal „prywatnie" na usługi Komitetu.

Wobec powyższych nadużyć podpisani zapytują:

A) Pana Ministra spraw wewnętrznych:

1) Czy znane mu są nadużycia przy wyborach do Rady miejskiej w Rzeszowie i czy skłonnym jest unieważnić te wybory, jako dokonane z pogwałceniem przepisów prawnych?

2) Czy znany jest udział starosty w agitacji wyborczej przez przynależność do „Ściślejszego Komitetu wyborczego", który przyczynił się do pogwałcenia prawa wyborczego przez kolportowanie znaczonych kart wyborczych? Czy skłonnym jest pociągnąć do odpowiedzialności starostę rzeszowskiego za to nadużycie?

B) Pana Ministra przemysłu i handlu:

1) Czy znany mu jest fakt „prywatnego" kolportażu przez pocztę niefrankowanych listów, zawierających znaczone karty wyborcze? Czy skłonny jest pociągnąć do odpowiedzialności kierownictwo urzędu pocztowego w Rzeszowie za nadużycie władzy urzędowej, popełnione przez powyższy kolportaż?

Przy niniejszem podaje się jako załącznik jedną znaczoną kartę wyborczą w kopercie, tak jak była kolportowana przez „Ściślejszy Komitet wyborczy" z pomocą urzędu pocztowego w Rzeszowie.

—ooo—

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Rzeszów, 24 czerwca.

Endecko-kahalne szwindle wyborcze w czwartem, a sromotną klęskę w trzeciem Kole. — Konsternacja w obozie kliki magistracko-kahalno-endeckiej.

Jak już zaznaczyliśmy w poprzedniej korespondencji, wybory do Rady gminnej w Rzeszowie, do których klika endecka przygotowała się w całej pełni, odbyły się w czwartem Kole w dniach 15, 16 i 17 bm.

Przewidywaliśmy z góry, że opozycja w tem Kole przegra, bo trudno się było uporać z całym szeregiem hjen wyborczych najętych przez kahał i endeków; hjeny te przed wyborami wyłudziły od nieświadomych kobiet setki legitymacyj do głosowania, jak również setki legitymacyj niedoręczonych, zostały następnie odgłosowane przez hjeny, przez pełnomocnictwa. Biura magistrackie były dla tych szakali do dyspozycji, a urzędnicy magistraccy gorliwie ułatwiali im tę robotę. Nic więc dziwnego że reakcja zdobyła tym sposobem większość, uzyskawszy 2.200 głosów. Lista zaś opozycji uzyskała **1300 głosów.**

Odnieśliśmy jednak **wielkie zwycięstwo moralne,** tem bardziej, że kartki do głosowania opozycji były białe, natomiast endecko-kahalne po drugiej stronie były znaczone prążkami, naruszając przez to tajność głosowania. W pokumanej klice nastąpiła wielka radość z pomyślnego oszustwa wyborczego, lecz nie na długo — bo oto dnia 22 i 23 odbyły się wybory w Kole trzeciem. Chjeniści wystąpili znowu ze swoją metodą wyborczą, lecz tym razem wyborcy zamanifestowali swe przekonania. Oburzeni do żywego z powodu wykradnięcia klasie robotniczej przedstawicielstwa w czwartem Kole, wszyscy ludzie uczciwi rzucili się do pracy na rzecz opozycji. W sobotę 20 i w niedzielę 21 odbyły się masowe **zebrania,** na których napiętnowano nikczemną robotę endecko-kahalną. Zarazem ślubowano sobie solidarnie bez skreśleń oddać do urny kartki na kandydatów postawionych przez zjednoczony komitet demokratyczny. W drugi dzień głosowania o godzinie 3'30 popołudniu niespodzianie zamknięto głosowanie, korzystając z chwilowej nieobecności wyborców. Sądzili bowiem endecy, że głosów mają dostateczną ilość i nie chcieli dopuścić ludzi pracy do głosowania, na listę opozycji, po godzinie 6-ej wieczorem. Nie pomógł i ten kruczek, albowiem przy skrutynjum przeliczono kartki i okazało się, że opozycja otrzymała ogromną większość głosów. Dano o tym wyniku znać wyborcom. Powstała nieopisana radość, a klika endecko-kahalna z pp. Tałasiewiczem i Hochfeldem na czele ulotniła się z gmachu magistratu. W rezultacie lista opozycji otrzymała **1200 głosów,** lista kahalno-endecko-magistracka 500 głosów. Jest to sromotna klęska chjeny, która przed wyborami obdzielała się nawzajem mandatami, jakoteż krzesłem burmistrzowskiem. To wszystko zostało stracone, albowiem w drugiem i pierwszem Kole endecy niewiele mają do szukania, bo w pozostałych dwóch kołach wyborcy nie chcą, aby ich agitowano, mając już wyrobione zdanie o dotychczasowej gospodarce.

Między innymi wybrani zostali z trzeciego Koła nasi towarzysze: Pasierb, Kandziński, Rożałowski i Mróz, na zastępców Kaszuba i Brydek.

Okazuje się dowodnie, jaką sławą cieszą się endecy u mieszczaństwa rzeszowskiego, skoro leaderzy endeccy, Tałasiewicz i dr Liwo padli przy wyborach jak kłody. Dr Krogulski, dotychczasowy burmistrz, wybrany niby został w czwartem Kole i otrzymał największą ilość głosów. Na nic mu się to jednak nie przyda mimo jego chytrości, albowiem przechytrzył sprawę.

Sprawy partyjne

—o—

RADA NACZELNA PPS

W niedzielę 5 lipca o godz. 10 rano, w Warszawie, w lokalu ZPPS (gmach sejmowy) odbędzie się posiedzenie Rady naczelnej PPS. Porządek dzienny: Sytuacja polityczna.

Przewodniczący: **I. Daszyński.**

Jubileusz straży pożarnej

W niedzielę dnia 28 bm. odbędzie się, jak już donosiliśmy, jubileusz 50-lecia miejskiej straży pożarnej i 60-lecia ochotniczej straży ogniowej m. Krakowa. O godz. 8 rano zbiorą się oddziały przybyłych straży pożarnych na dziedzińcu strażnicy przy ul. Potockiego. Po odebraniu raportu nastąpi o godz. 8'45 wymarsz do kościoła św. Florjana ulicami Sienną, Małym Rynkiem, Florjańską i pl. Matejki, gdzie delegacje złożą wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza. Po nabożeństwie i poświęceniu sztandarów oraz wbijaniu gwoździ pamiątkowych oddziały udadzą się ulicami Basztową, Sławkowską, wzdłuż linji A—B pod pomnik Mickiewicza, gdzie nastąpi defilada. Stąd oddziały, podążą ulicami Grodzką, Dominikańską, św. Gertrudy na strażnicę miejską. Tutaj nastąpi udekorowanie zasłużonych strażaków. Uroczyste otwarcie jubileuszu odbędzie się o godz. 1 popołudniu w sali Rady miejskiej, gdzie wygłoszone będą przemówienia.

Popisy straży pożarnych na boisku „Wisły" odbędą się o godzinie 4 popołudniu. W popisach między innymi weźmie udział 20-tu toporników i podhalańskich straży pożarnych. Spodziewać się należy, że w niedzielę liczna publiczność pospieszy na boisko „Wisły", aby przypatrzyć się tak rzadko widywanym popisom, dowodzącym sprawności naszych straży pożarnych. Bilety do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego, Linja A—B.

O godz. 10 wieczór uczestnicy jubileuszu zbiorą się na wieczornicy, urządzonej na dziedzińcu straży pożarnej.

W poniedziałek, dnia 29 bm. w sali magistratu toczyć się będą obrady nad utworzeniem związku zawodowych straży pożarnych, poczem goście zwiedzą urządzenia i przyrządy pożarnicze na strażnicy miejskiej. Na zakończenie uroczystości odbędzie się festyn w Parku krakowskim.

Czas odnowić przedpłatę na lipiec

Wiadomości polityczne

UCHWALENIE BUDŻETU W ANGLJI

Izba gmin odrzuciła 298 głosami przeciw 92 wniosek partji pracy domagający się odrzucenia ustawy finansowej. Ustawa została przyjęta w trzeciem czytaniu.

—ooo—

WŁOCHY UZNAJĄ SWE DŁUGI

Ambasador włoski w Ameryce oświadczył, że rząd włoski uznaje swe zobowiązania co do długu w Stanach Zjednoczonych, domagać się jednak musi, aby liczono się z obecną sytuacją Włoch.

Dzieci na wieś!

Pamiętajcie o składkach na kolonje wakacyjne Towarzystwa przyjaciół dzieci!

KRONIKA

—o—

Kraków, 27 czerwca.

PODATEK LOKATORSKI I WODOCIĄGOWY. Magistrat podaje do wiadomości, że z dniem 15 lipca br. przypada termin upłaty podatku lokatorskiego za III-ci kwartał br. i wodociągowego za II-gi kwartał br. Pobór tych podatków z dzielnic IX, XXI, i XXII odbywać się będzie w Kasie ustanowionej dla poboru tych podatków w Podgórzu — Rynek gł. — Gmach Magistratu, zaś reszty dzielnic tj. od I—VIII i od X—XX w gł. Kasie miejskiej gmach Magistratu I. p. wzgl. parter dawne Biuro aprowizacyjne.

PROGRAM PIERWSZEGO ZJAZDU BIBLJOFILÓW POLSKICH W KRAKOWIE. W sobotę 27 czerwca: o godzinie 21 zebranie Zapoznawcze w restauracji Grand Hotelu (ulica Sławkowska). Pierwszy dzień zjazdu: niedziela 28 czerwca o godzinie 10: zebranie uczestników w Lektorjum Bibljoteki Jagiellońskiej (ul. św. Anny 6): a) otwarcie zjazdu, b) wybór prezydjum, c) przemówienia powitalne, d) referat p. Stefana Dembego: o miłości do ksiąg w Polsce. O godz. 12.30: zwiedzanie Bibljoteki Jagiellońskiej. O godz. 13'30; zwiedzanie wystawy opraw w sali Muzeum Narodowego w Sukiennicach. Przerwa obiadowa. O godzinie 17: sala Muzeum Przemysłowego (Smoleńska 9): Referaty: prof. Karol Homolaks: kilka uwag ogólnych o książce. Ks. Edmund Majkowski: Mikołaj z Kościana kanonik poznański, bibljofil polski z XV-ego wieku. Dyr. Stefan Rygiel: exlibrysy wileńskie. Dyskusja. O godz. 20: sala jak wyżej: zebranie miłośników exlibrisu połączone z wymianą. Przew. inż Żerański. Drugi dzień zjazdu: poniedziałek 29 czerwca: o godz. 7.30: Wyjazd do Suchej. Zwiedzanie bibljoteki i zbiorów hr. Tarnowskich. Referat o historji bibljoteki suskiej wygłosi dr. Jan Kossek. Powrót tegosamego dnia popołudniu. O godz. 21: wspólna wieczerza w restaur. Grand Hotelu. Trzeci dzień zjazdu: wtorek 30 czerwca. O godz. 9: zwiedzanie bibljoteki Muz. XX. Czartoryskich. O godz. 11: sala Muz. Przem.: obrady zjazdu na temat organizacji bibljofilów polskich. Dyskusja, wnioski i rezolucje. Zamknięcie obrad. O godz. 15: wyjazd do Bielan. Zwiedzanie bibljoteki klasztornej OO. Kamedułów na Bielanach. Biuro informacyjne zjazdu mieści się w lokalu bibljoteki Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńska 9).

„GŁOS ADWOKATÓW", czasopismo poświęcone prawu i sprawom zawodowym adwokatury, zaczęło wychodzić w Krakowie. „Głos Adwokatów", jak to zaznacza redakcja w słowie wstępnem, będzie opinją adwokatów o tem, co się w adwokaturze dzieje, jak się w niej dziać powinno, służyć będzie wszystkim tym postulatom, jakie demokracje Zachodu, instytucji adwokatury ze względu na jej społeczną, ważkość i społeczno-państwową konieczność w interesie prawa i wymiaru sprawiedliwości, więc dla dobra ogółu i samego państwa już legislacyjne i życiowo zrealizowały lub też zrealizować mają. W skład komitetu redakcyjnego „Głosu Adwokatów" wchodzą: dr. Bogdani Roman, dr. Geldwerth Leon, dr. Goldblatt Wilhelm, dr. Mandel Zygmunt, dr. Marek Zygmunt, dr. Oberlander Natan, prof. dr. Reinhold Józef, dr. Rychlewski Bol., dr. Szado Ignacy, dr. Woźniakowski Józef.

DZIERŻAWA PIEKARNI MIEJSKIEJ. Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach wiceprezydent m. Wielgus interwenjował w Warszawie u szefa intendantury wojskowej gen. Norwid-Neugebauera w sprawie przedłużenia kontraktu dzierżawy piekarni miejskiej w Krakowie. Piekarnia ta jest jak wiadomo własnością wojska, a termin dzierżawy upłynął w bież. miesiącu. Gen. Norwid przyrzekł przychylnie sprawę rozpatrzyć i zawnioskować ministerstwu przedłużenie kontraktu dzierżawy do dnia 1 czerwca 1926 r.

OBOWIĄZEK POSIADANIA KART ROWEROWYCH. Magistrat wydał rozporządzenie o obowiązku zaopatrzenia w terminie do dni 30 wszystkich osób, posiadających rowery w imienne karty rowerowe, która wydawał będzie wydział VII magistratu na podstawie wniesionych pisemnych podań. O formularze tych podań zgłaszać się należy w dzienniku głównym magistratu. Posiadacze rowerów, którzy nie zaopatrzą się w przepisanym terminie w karty rowerowe, karani będą po myśli obowiązujących przepisów, a nadto nie będą dopuszczeni do jeżdżenia po drogach publicznych.

I. WOJEWÓDZKI ZJAZD MISTRZÓW I MISTRZYŃ KRAWIECKICH odbędzie się w Krakowie 28 i 29 czerwca w sali Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńsk 9. Otwarcie Zjazdu o g. 10'30 przed poł.

O most pontonowy na Wiśle

Jak się dowiadujemy, we wtorek dnia 30 bm. odbędzie się konferencja w magistracie krakowskim w sprawie zaprowadzenia tymczasowego połączenia obu brzegów Wisły koło zamkniętego starego mostu. W konferencji wezmą udział prócz reprezentantów gminy przedstawiciele dyrekcji robót publicznych, państwowego zarządu drogowego i wojskowego. Magistrat wystąpi z propozycją wybudowania przez wojsko ruchomego mostu pontowego dla komunikacji pieszej. Most ten nie wstrzymałby żeglugi wiślanej, gdyż w razie przejazdu statków odsuwanoby środkowe pontony. Oczekiwać należy rychłego zrealizowania tego projektu.

Wielki pożar w kinie

Z Kansas City (Ameryka) donoszą: Dnia 25 bm. wieczorem wybuchł pożar podczas przedstawienia w kinie. W czasie pożaru nastąpiła eksplozja. Wiele ludzi zabitych. Wedle urzędowych danych dotychczas 30—40 osób poniosło śmierć. Podczas akcji ratowniczej jeden strażak poniósł śmierć, a 2 odniosło rany.

—ooo

ROZSZERZENIE CMENTARZA RAKOWICKIEGO. Jak słychać, długotrwałe starania gminy m. Krakowa o uzyskanie od rządu kilkunastumorgowego obszaru gruntów celem rozszerzenia cmentarza rakowickiego, uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Rząd decyduje się oddać gminie potrzebne tereny na cmentarz, żądając wzamian od miasta części gruntów położonych przy stacji Kraków-Bonarka.

ZAKAZ KĄPIELI W WIŚLE. Z powodu stanu wody na Wiśle — 1'50 m. kąpiele i pławienie koni ze względu na bezpieczeństwo życia jest do odwołania wzbronione.

WPISY NA KURS PEDAGOGICZNY dla kandydatów na nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących przyjmuje Instytut muzyczny, ul. św. Anny 2 II. p. W zastosowaniu do programów ministerjalnych rozszerzono dotychczasowy zakres nauki przez wprowadzenie zbiorowych lekcyj metodyki i dydaktyki poszczególnych przedmiotów muzycznych i śpiewu chóralnego, oraz lekcyj pokazowych. Kierownictwo kursu pedagogicznego obejmuje z dniem 1 września prof. dr. J. Reiss. Bliższe informacje w kancelarji Instytutu muz. w godz. od 11—1 i 4—6.

WPISY NA ROK I. AKADEMJI GÓRNICZEJ W KRAKOWIE. Wpisy na rok I. Akademji Górniczej w Krakowie na wydz. górniczym i hutniczym odbędą się 28 września. Z powodu ograniczonej ilości miejsc przed ostatecznym wpisem urządza Akademja Górnicza egzamin konkursowy, obejmujący matematykę i fizykę, który odbędzie się 24 września br. Stowarzyszenie Studentów Akademji Górniczej urządza dla tychże kandydatów 10-cio dniowy kurs w Akademji, który rozpocznie się 10 września pod kierownictwem asystentów Akademji Górniczej. Kandydaci ci mogą mieć zapewnione mieszkanie tylko na czas trwania kursu w bursach akademickich za małą opłatą. Wszelkich informacji (listownie za załączeniem znaczka pocztowego, ustnych w godzinach urzędowych) udzielać będzie przez cały przeciąg wakacji Sekcja Pośr. Pr. Stow. Stud. Akad. Górniczej w Krakowie, ul. Loretańska 18. III p.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. W niedzielę dnia 28 bm. o godzinie 8 wieczorem urządza Klub społeczny konferencję, na której p. Martin, redaktor naczelny „Journal de Geneve" wygłosi referat pt. „Sytuacja Międzynarodowa".

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 27 bm. o godz. 5 popołudniu w Muzeum Czapskich, ul. Wolska 12, I p.

ZBIEGŁ Z ZAKŁADU DLA OBŁĄKANYCH. Dnia 25 bm. o godz. 19 zbiegł z zakładu umysłowo chorych w Kobierzynie Józef Lorenz, lat 38 z Jaworzna, pow. Chrzanów w niewiadomym kierunku. Zbiegły jest wzrostu wysokiego, twarzy owalnej, oczy niebieskie, wąsy strzyżone. W razie przytrzymania Lorenza należy bezzwłocznie zawiadomić zarząd zakładu w Kobierzynie.

DUCH SPRAWCĄ DZIECIOBÓJSTWA. Dnia 17 bm. wyłowił rolnik Szymon Wojciszko z Zawady, zwłoki noworodka płci żeńskiej w rzece Młynówce w gminie Zawadzie pow. Bochnia. Zawiadomiony posterunek PP. w Wiśniczu wszczął natychmiast dochodzenia za wyrodną matką, przyczem stwierdził, że sprawczynią dokonanego dzieciobójstwa jest Wiktorja Duch z Zawady, która służyła w tamt. dworze u Władysława Nowickiego. Aresztowana Wiktorja Duch przyznała się do zarzuconego jej czynu i podała, że uczyniła to ze wstydu przed rodzicami.

ARESZTOWANO Jana Chrzana, woźnicę za gwałtowne targnięcie się na policjanta, Jana Hołuja false Węgrzyna za oszustwo, Józefa Kwieka lat 25 za usił. kradzież skór surowych z wozu kolejowego na Grzegórzkach oraz Zygmunta Bojanowskiego lat 21 z Krakowa za szereg kradzieży mieszkaniowych z włamaniem i rowerów.

WŁAMANIE. Sierżant Jan Czulak, zam. przy ul. Ks. Józefa 12, zgłosił, że w nocy z dnia 24 na 25 włamali się nieznani sprawcy do jego mieszkania i skradli rower własność 5 p. saperów, 2 pary trzewików, pas, 20 zł i dokumenta wojskowe wraz z rozkazem wyjazdu do Bielska i z powrotem, wystawionym na nazwisko poszkodowanego przez dowództwo 5 p. saperów.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Sezon dramatu kończy się we wtorek 30 bm. Wszystkie dni pozostające wypełni krotochwila Fredry „Nowy Don Kiszot", ozdobiona muzyką Moniuszki, w wykonaniu pp. Bednarskiej, Buczyńskiej, Leliwy, Knobelsdorfa, Pągowskiego, Zawistowskiego oraz chóru Tow. operowego. Jutro popołudniu ostatnie popołudniowe przedstawienie sezonu, na którem dana będzie komedja Szekspira „Wiele hałasu o nic" po cenach zniżonych.

TEATR „QUI PRO QUO" W KRAKOWIE. Dnia 1 lipca rozpoczyna występy w teatrze miejskim teatrzyk „Qui pro quo" z Warszawy, którego występy w zimie br. cieszyły się tak ogromnem powodzeniem. „Qui pro quo" przyjeżdża w najlepszym swoim składzie w osobach pp.: Z. Pogorzelskiej, H. Ordonówney, L. Brackiej, M. Merlińskiej, F. Jarosy'ego, E. Koszutskiego, K. Krukowskiego, L. Lawińskiego, K. Toma i przywozi własne wysoce oryginalne dekoracje i kostjumy. Na pierwszy program pójdzie revia „Hallo! Ciotka!", grana w Warszawie około 200 razy.

Z TEATRU BAGATELA. Komedja „Antonja" ukaże się jeszcze tylko cztery razy: dzisiaj w sobotę oraz dni następne do 30 bm. włącznie, poczem pojawi się sztuka Anskiego „Dybuk" tłómaczony przez Korena. „Dybuk", przygotowywany jest od dłuższego czasu pod kierunkiem reżyserskim p. Barwińskiego. Sztuka otrzyma nowe dekoracje i charakterystyczne kostjumy. W wykonaniu „Dybuka" weźmie udział cały personal artystyczny Bagateli. W niedzielę o 4 pop. farsa amerykańska „Pragnę potomka", w poniedziałek popoł. „Żoneczka z Variete".

OPERETKA NOWOŚCI. Niesłabnącem powodzeniem cieszący się „Książę Nancy" Lehara, grany będzie dziś w sobotę i dni następnych z pp. Kramerówną, Czernekówną, Czerniawska, Sempolińskim, Berskim, Rewerą-Rewskim i i. Tańce i ewolucje przez p. Cięsielskiego ułożone, z współudziałem Martównej i całego corps de ballet. Dziś w sobotę popoł. po cenach popularnych „Hrabina Marica" z występem J. Kozłowskiej i L. Sempolińskiego. W niedzielę popoł. „Najpiękniejsza z kobiet".

—ooo—

SPORT

CRACOVIA—VIENNA. W niedzielę i poniedziałek odbędą się zawody w piłkę nożną Cracovii przeciw I. Vienna F. C., która to drużyna zawita do Krakowa poraz pierwszy od czasu założenia tj. od przeszło 30 lat. Najstarszy ten, bo w 1894 roku założony klub wiedeński rozporządza doskonałą zawodową drużyną piłkarską, która w roku bieżącym była poważnie braną w rachubę jako mistrz Wiednia.

RKS LEGJA w dniach 27, 28 i 29 br. rozegra we własnym parku sportowym następujące zawody w piłkę nożną: w sobotę o godz. 5 popoł.; Pogoń—Jehuda, poprzedzi o godz. 3 popoł. Pogoń II—Legja II, w niedzielę o godz. 9'45 rano: RKS Wolność—Hasmonea o puhar KZOPN, niedziela o godz. 5 popoł.: Orkan—Salvator, poprzedzą zawody drużyn młodszych, w poniedziałek o godz. 11 rano; Pogoń—Legja I o puhar KZOPN, poprzedzi o godz. 9 rano Pogoń II—Legja II.

—ooo—

Z Polski

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI NA ZJEŹDZIE HISTORYKÓW W POZNANIU. Na krótko przed wyjazdem marszałka Piłsudskiego do Druskienik zgłosiła się w Sulejówku delegacja komitetu organizacyjnego Zjazdu historyków polskich w Poznaniu w osobach prof. Marcelego Handelsmana, dra Emila Kipy i sekretarza generalnego Komitetu warszawskiego dra Wincentego Łopacińskiego i zaprosiła marszałka na Zjazd. Marszałek zaproszenie przyjął, zgłaszając jednocześnie referat p. t. „Problem 1863 roku".

W SPRAWIE POKRZYWDZENIA T. ZW. „GODZINOWYCH URZĘDNIKÓW" głównego urzędu statystycznego w Warszawie, o czem pisaliśmy we wczorajszym numerze, posłowie socjalistyczni tow. Zofja Praussowa i tow. Tadeusz Reger złożyli w Sejmie wniosek wzywający rząd do przestrzegania obowiązujących ustaw o ochronie pracy wobec wszystkich urzędników zatrudnionych w urzędach i przedsiębiorstwach państwowych.

CZY INNY KRAJ MOŻE SIĘ POSZCZYCIĆ TAKIMI PRZYJACIÓŁMI SKARBU? „Sprawy podatkowe", organ Towarzystwa przyjaciół skarbu państwa, w liczbie „członków współdziałających" towarzystwa podaje szereg najgrubszych przedsiębiorstw górnośląskich — widnieją tam nawet dwie firmy, którym.. **udowodniono olbrzymie defraudacje podatkowe,** mianowicie: **Zakłady Hohenlohego i Spółka akcyjna „Giesche".** — Serdeczni przyjaciele!

POŻAR W PIWNICACH PKO. W piwnicach PKO w Warszawie, dokąd przed paru tygodniami zwieziono 5 wagonów węgla, zatlił się przedwczoraj w nocy — nieprzebierany, wilgotny węgiel. Zaalarmowany przez intendenta gmachu 2-gi oddział straży, przybył niezwłocznie. Akcja ratownicza rozpoczęła się o godz. 4 rano.

W czasie pożaru nastąpił wybuch gazów węglowych: siła wybuchu była tak wielka, że Edward Serwatka, strażak, został ogłuszony; pęd powietrza zerwał mu kask. Około g. 6 pożar ugaszono. Dodać należy, że nad owemi piwnicami znajduje się skarbiec PKO.

SĄD DORAŹNY. Wyrokiem sądu doraźnego w Płużanach z 23 bm. skazany został na karę śmierci za napad rabunkowy i morderstwo Grzegorz Jewtuch, lat 27, mieszkaniec wsi Hostrzewo, pow. kostowskiego. Prezydent Rzeczypospolitej prośbę o ułaskawienie odrzucił, a wyrok wykonano 24 bież m.

WYSTAWA W GRUDZIĄDZU. Dnia 25 b. m. wyjechał do Grudziądza minister rolnictwa Janicki, aby wziąć udział w otwarciu pomorskiej wystawy rolniczo-przemysłowej.

—ooo—

Z zagranicy

PROCES O ZAMORDOWANIE RATHENAUA. Przed trybunałem dla ochrony republiki w Lipsku rozpoczął się 26 bm. proces przeciwko byłemu porucznikowi Güntherowi i kupcowi Küchenmeisterowi o udział w zamordowaniu Rathenaua. Küchenmeister był właścicielem automobilu, w którym znajdował się zabójca. Oskarżeni przeczą udziału w morderstwie. Oskarżonych przesłuchano przy drzwiach zamkniętych.

GWAŁTOWNY STRAJK POCZTOWY W PARYŻU. Pewna liczba strajkujących funkcjonarjuszów wtargnęła do głównego gmachu poczty, rozpędziła pracujących tam pracowników, usunęła publiczność i zabarykadowała się. Wezwano policję, która usunęła z gmachu pocztowego funkcjonarjuszów pocztowych. Na żądanie rządu Izba uchwaliła 482 głosami przeciw 33 odroczenie interpelacji komunistów w sprawie strajku pocztowców. Socjaliści wstrzymali się od głosowania.

ŚMIERĆ 162 OSÓB SKUTKIEM UPAŁÓW W NOWYM JORKU. Dzienniki amerykańskie donoszą, że skutkiem panujących tam wielkich upałów w pierwszej połowie czerwca w samym Nowym Jorku zmarło 162 osób. W New Jersey zmarło skutkiem gorąca (do 98 stopni Fahrenheita) 21 osób, zaś w Jersey City 15 osób. Wśród zmarłych są Polacy: Józef Melnik, Bronisław Jurkiewicz, Józef Zaleski, Józef Żurowski i R. Zieliński. Z powodu upałów w wielu fabrykach zwalniano robotników, szkoły zamykano. Bogatsi uciekali nad morze — ludność uboższa spędzała noce na dachach i w parkach miejskich. Celem ulżenia ludności w zabójczym skwarze, straż pożarna urządzała wodotryski na ulicach miast. Tysiące dziatwy i starszych w kostjumach, korzystało z tych zaimprowizowanych na ulicach kąpieli. Gwałtowne burze przerwały wreszcie te straszne upały, doprowadzające ludność do rozpaczy.

Exposé premjera Grabskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 czerwca.

Dziś na posiedzeniu połączonych komisyj sejmowych skarbowej i budżetowej zabrał głos premjer Grabski i wygłosił następujące expose: W Sejmie i w Senacie referaty dokładnie przedstawiły położenie naszego kraju pod względem skarbowym. Pragnę dać tylko szereg wyjaśnień szczegółowych, stwierdzając najpierw, że **stan ogólny naszej sytuacji skarbowej jest nadzwyczaj pomyślny.** Zestawienia za pierwsze 4 miesiące br. wykazują dochód 643 miljonów, a wydatki 611 miljonów. — W ten sposób **minęły najtrudniejsze trzy miesiące:** kwiecień przyniósł nadwyżkę dochodów, zaś maj i czerwiec są zawsze zasadniczo dobre, bo mają terminy płatności podatkowych. Dochód w maju przewyższył wydatki i spodziewamy się, że taksamo będzie w czerwcu. Lipiec bywa zasadniczo trudniejszy, **sierpień zaś jest jednym ze szych miesięcy** i dlatego trudno teraz stosować sze roko wydatki i nie robić oszczędności. Dopiero od września będzie można iść szybszem tempem. — W tych 611 miljonów wydatków w pierwszych 4 miesiącach jest szereg wydatków inwestycyjnych oraz wydatki gospodarcze, jak zakupy przedmiotów dla administracji państwowej, subwencje, kredyty dla instytucyj rolniczych, na budowę szkół powszechnych, dla osadników itd. Pozatem zasiłków kredytowych udzielono bankowi rolniczemu 20 miljonów, **800 tys. zł.**, samorządom 12 miljonów, na specjalne pożyczki na inwestycje przygotowanych jest 11 miljonów, z czego dla Górnego Śląska 3 miljony.

Mimo tych wysiłków **ożywienie to nie odpowiada oczekiwaniom.** Wiosna nas nieco zawiodła, są nawet objawy trudności kredytowych. Ale nie powinniśmy zapominać, że obok tych przykrości nasze życie gospodarcze zawiera także pierwiastki twórcze, które się wciąż rozwijają, między innemi dopływ oszczędności jest nieustanny, szczególnie oszczędności w miejskich i w wiejskich kasach nieustannie rosną. Dalszy wskaźnik życia gospodarczego: ruch kolejowy również nieźle wygląda, bo w porównaniu z rokiem ubiegłym w tychsamych miesiącach ruch nie zmniejszył się, lecz nawet **nieco się zwiększył.** Tylko wywóz węgla wypadł na naszą niekorzyść.

Liczba bezrobotnych naogół zmniejszyła się o 22.000, tylko w dziale węglowym wzrosła o 7000. Nawet na Śląsku ilość bezrobotnych naogół spadła. Mimo to **ożywienie w ruchu wiosennym jest nieznaczne,** co łączono z pogłoskami, że pożyczka zagraniczna rzekomo nie spełniła swego zadania. Były nawet wątpliwości, czy ta pożyczka wogóle była i pytano się, co z nią się stało. Mogę dać szczegółowe wyjaśnienie: otóż pierwsza rata wynosi 35 miljonów dolarów, z czego odpada agjo 12 procent (nie 30 proc., jak doniosły niektóre sprawozdania), więc **pozostaje 88 proc. pożyczki na czysto, czyli 30 miljonów 800 tys. dolarów.** Licząc po 5.18 za dolar otrzymamy 159 milj. 544 tys. zł., z czego już wpłynęło 113 milj. 923 tys. zł., a w najbliższych dniach **mamy otrzymać około 8 miljonów,** zaś wypłacenie reszty jest w pertraktacjach tak, że **w rozrachunku mamy 45 miljonów po części w lokatach zagranicznych. Całość 35 milj. dolarów ma być zrealizowana do 1 sierpnia** b. r. Pozatem na 15 milj. dolarów umowa nie jest jeszcze zawarta i przed 1 sierpnia oczekujemy, czy się bank amerykański zdecyduje korzystać z opcji.

Co zrobiono z sumą 113 milj. 900 tys. złotych? **78 milj. 819 tys. przekazano bankowi gospodarstwa krajowego na budowę kolei,** ministerstwu kolei dano 19 milj. 900 tys. tytułem specjalnej pożyczki, na inwestycje dla samorządów 12 milj. tak, że pozostaje jeszcze 3 milj. 200 tys., które w najbliższym czasie również otrzymają w miarę jak będą napływały dalsze pieniądze. **Będziemy ciągle jeszcze coś dodawać.**

CO DO SPRAWY KREDYTU BUDOWLANEGO

ustawa o odbudowie miast wyszła 30 maja a rozporządzenia wykonawcze 8 i 10 czerwca. Komitety odbudowy powstały i przesłały swoje wnioski tylko w 15 miastach. **Niema w tem Krakowa.** Podań wpłynęło około 200, które odesłano do komitetów dla zaopinjowania, bo tak każe ustawa. Z podań z opinją zostało już zbadanych i zadecydowanych 12, a wypłaconych 28. To wszystko w ostatnim tygodniu. Wypłacono na łączną sumę 923 tys. złotych. Pozostałe podania będą zbadane w ciągu bieżącego tygodnia.

Co się tyczy pożyczek zagranicznych, niewątpliwie byłoby lepiej, gdybyśmy 50 milj. dolarów byli dostali w lutym, nie zaś dopiero teraz te 113 miljonów złotych. Gdybyśmy oprócz tego dostali 20 innych pożyczek dla przemysłu i instytucyj kredytu długoterminowego. Musimy sobie zdać sprawę z sytuacji realnej. Natychmiast przy realizowaniu pożyczki amerykańskiej rozwinięto agitację bardzo silną w pewnych kołach, oczywiście **nie polskich.** Dążyła ona do tego, **aby Ameryka nie realizowała pożyczek dla Polski.** Dla nas jest rzeczą najważniejszą, abyśmy dostawali pożyczki czyste to jest takie, w których niema celów politycznych, a więc tylko dla zarobku i nic więcej. Przeważnie starają się przy dawaniu pożyczek o wstawianie **warunków, które wcale nie są natury finansowej.** Muszę stwierdzić, że żadna łączność między pożyczką dijonowską a pożyczką przy realizacji monopolu zapałczanego nie istnieje. **Są to zupełnie dwie różne sprawy.** Coprawda, musimy cenić możność uzyskania pożyczki zagranicznej w związku z monopolem zapałczanym. Potrzebujemy tego kapitału, bo **nasz bilans płatniczy jest zły.**

DEFICYT JEST OGROMNY,

bo **eksport równa się połowie importu.** Ujemny bilans handlowy jest **zjawiskiem przejściowem,** przywóz żywności ustanie, a z chwilą uskutecznienia zbiorów może nastąpić **bardzo silna zmiana na naszą korzyść.** W każdym razie pewna zmiana nastąpi. Ujemny bilans pociągnął za sobą **odpływ walut z Banku polskiego,** który zmniejszył kredyty, obniżył zabezpieczenie do 48 procent — dużo więcej zmniejszać go nie będzie, bo chociaż ustawowo przewidziane jest pokrycie 30 proc., to jednak do tej normy schodzić nie należy. Pożyczka amerykańska wprowadziła więcej pieniędzy w obieg niż wypłynęło z Banku polskiego. Ale potrzeby kredytowe się zwiększają. **Aby nie poddawać się zbytniemu pesymizmowi,** do czego w społeczeństwie naszem jest skłonność, przytoczę następujące zestawienie: Dnia 20 czerwca z. r. mieliśmy złota na 82 milj., walut i dewiz na 192 milj., srebra za 11 milj., razem **287 milj.** Dnia 20 czerwca b. r. mieliśmy złota na 119 milj. walut i dewiz 122 milj., srebra za 81 milj., razem **323 miljonów.**

Jest mniemanie, że

BILETÓW ZDAWKOWYCH MAMY ZADUŻO W OBIEGU.

Na 20 czerwca br. było srebra, biletów zdawkowych i bilonu na 183 miljony, a granica ustawowa wynosi 320 milj. W ciągu roku bież. zwiększył się obieg o 57 miljonów, a w ciągu 6 miesięcy ubiegłych mieliśmy prawo do wydania 90 milj. bilonu, a wydaliśmy tylko 57 milj., czyli znacznie mniej. **Dalszego obiegu bilonu nie należy zwiększać** ze względu na konieczność zachowania proporcji do obiegu banknotów.

Fakt, że pensje wypłaca się bilonem, nie dowodzi, aby wypuszczało się nowy, bo ten bilon w postaci podatków wraca do kas skarbowych. Muszę zrezygnować z próby dalszego nasycenia obiegu bilonem, a **budżet na lipiec i sierpień zrobić jaknajskromniejszym** oraz dążyć do wycofania biletów jedno- i dwuzłotowych i do zastąpienia ich pięciozłotówkami. **Bank polski nie będzie obowiązany do przyjmowania większych sum w bilonie.** jednakże nie będzie tego traktować zbyt rygorystycznie. **Od 1 lipca będzie wprowadzony rozdział rachunków w Banku polskim,** co wyjaśni stosunki płatnicze skarbu z tą instytucją. O **żadnej dwuwalutowości niema mowy.** Byłoby bardzo źle, gdyby **opinja publiczna myślała, że Bank polski ma trudności w powierzonej mu obronie złotego,** wskutek zadużej ilości bilonu.

Przechodzę do najważniejszej sprawy,

STOSUNKU NASZEGO Z NIEMCAMI

Musimy z naszych terminów wyrzucić wyraz **„wojna ekonomiczna". Niema wojny, nie pragniemy jej,** nie wprowadziliśmy zakazu przywozu towarów przed 16 czerwca. Ponieważ przemysłowcy górnośląscy przypuszczali, że pozwolenia na wywóz węgla do Niemiec potrzebują, zwrócili się do niemieckiego komisarza węglowego i otrzymali od niego odpowiedź, **że nie może udzielić im zezwolenia, dopóki nie zostaną ukończone rokowania handlowe z Polską.** Jeżeli uwzględnimy, że przed 16 czerwca Niemcy zezwalały na przywóz węgla z Polski, nie wskutek przymusu, wynikającego z umów międzynarodowych, ale poprostu dlatego, że go potrzebowały, że był tańszy, a teraz pod tym względem nic się nie zmieniło, to dojdziemy do wniosku, że takie traktowanie sprawy jest wygrywaniem wobec nas tego atutu.

Z Niemiec dochodzą wiadomości, że Niemcy zabronią przywozu naszych produktów, wtedy **my będziemy zmuszeni zrobić to samo.** Ze strony rządu jest **maximum dobrej woli i chęci do osiągnięcia porozumienia,** to znaczy nie będziemy się uchylali od tego porozumienia, które zapoczątkowane zo-

stało przez propozycje rządu niemieckiego. Na gruncie ich będziemy rozważać stan rzeczy, ktorego to rozważania wynikiem musi być dopuszczenie znacznej ilości naszego węgla. Rząd wszedł w porozumienie z pracodawcami, że **nie zmniejszą liczby robotników, lecz ilość godzin pracy, a rząd tym robotnikom, którzy będą pracować tylko trzy dni w tygodniu, będzie wypłacał zasiłki.** To będzie nas kosztować, ale środki na to mamy. Następnie w szeregu miast, jak Katowice, Królewska Huta, Rybnik i t. p. **uruchamia się pewne roboty** na 11 miljonów złotych. Na rozpoczęcie tych robót przeznaczono już 3 miljony. Cała suma jest obliczona do końca roku, co da zatrudnienie znacznej ilości robotników. **Musimy się bronić i na każdy zakaz wywozu odpowiemy tem samem.**

Na zakończenie parę punktów

PROGRAMU RZĄDU NA NAJBLIŻSZA METĘ

Do jesieni musimy **zaprowadzić oszczędności większe w wydatkach** i obywać się tylko dochodami z podatków. Rozpoczętych prac nie można przerwać, aby oszczędności te nie odbiły się, — zwłaszcza na **zapotrzebowaniu ruchu budowlanego.** Należy też kontynuować nasze starania o kredyt zagraniczny. Dużą pomocą może też być uchwalenie przez Sejm ustawy **o monopolu zapałczanym. Akcja paszportowa musi być dalej utrzymana**, jest ona raczej **za słaba, niż za mocna.** Samorządy nie powinny robić zakupów za granicą, tak samo musimy się wstrzymać z **zakupami samochodów i wagonów**, co najmniej do jesieni. Ograniczenia walutowe muszą być i należy taki nastrój wytworzyć w społeczeństwie. O opłatach wywozowych nie może być mowy, bo niema racji tamować eksportu. Przewidziane są **ustępstwa taryfowe** oraz **duże kredyty eksportowe** przez Bank polski. **Do układu z Niemcami dążymy**, lecz nie kosztem eksportu; zrobimy ustępstwa, gdy i oni zrobią.

Przeżywamy okres ciężki, lecz **przetrwamy go, nie odstępując od dotychczasowej polityki. Od sierpnia powinno być lżej**, potrzeba wytworzyć **atmosferę pokoju**, bo na nasz niepokój czyhają inni, a my mamy pełne prawo i uzasadnienie zachować spokój.

* * *

PRZYJĘCIE I ODRZUCENIE POPRAWEK SENATU DO BUDŻETU

Warszawa. (Tel. wł. „Nap"). Sejmowa komisja budżetowa po przemówieniu prezesa Rady ministrów Grabskiego, odłożywszy rozprawę nad tem przemówieniem do jednego z najbliższych posiedzeń, przystąpiła **do rozpatrywania** poprawek senatu, zaproponowanych do budżetu i ustawy skarbowej na r. 1925. Po wysłuchaniu referentów poszczególnych działów budżetu i referenta generalnego komisja część poprawek Senatu postanowiła **przyjąć**, część **odrzuciła**. Ze zmian zaproponowanych przyjęto nowe zredagowanie artykułu 1 i 2, pewne zmiany artykułu 4 i 8 oraz nowy artykuł 14, rozciągający prawo kontroli komisji kontroli długów państwowych na emisję biletów zdawkowych i bilonu. Nowe artykuły 12, 13 i 15, zaproponowane przez Senat, zostały **odrzucone** z tem, że treść artykułu 12 zawierającego postanowienia, że koszta utrzymania policji państwowej począwszy od 1 stycznia 1925 r. ponosi wyłącznie skarb państwa, oraz, że wszystkie dotychczasowe rozporządzenia, ustanawiające cła wywozowe na płody rolnicze lub zakazy wywozu płodów rolniczych przestają obowiązywać z dniem 31 lipca 1925 r., będą objęte rezolucjami.

—ooo—

Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 czerwca.

USTAWA O CUDZOZIEMCACH

Połączone komisje administracyjna i zagraniczna załatwiły w trzeciem czytaniu projekt ustawy o cudzoziemcach. Referentem na plenum został poseł Zwierzyński (ZLN).

GWARANCJE PAŃSTWOWE

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji skarbowej załatwiono we wszystkich czytaniach projekt ustawy o udzielaniu poręki państwowej. Referował poseł Dunin, którego komisja wybrała referentem na plenum.

USTAWA O NACZELNYCH WŁADZACH WOJSKOWYCH

Komisja wojskowa przyjęła na czwartkowem posiedzeniu artykuły dotyczące generalnego inspektora wojsk. Propozycje referenta Dąbrowskiego, uzgodnione na podkomisji z rządem oraz poprawki posła tow. Libermana, Załuski, Kościałkowskiego i Jedynaka w znacznej części wraz z poprawkami posła Miedzińskiego zostały **przyjęte** jednomyślnie. Tekst artykułów przyjętych brzmi: Artykuł 13. Inspektor generalny wojska: a) w imieniu ministra ustala wytyczne w dziedzinie bezpośrednich przygotowań wojennych w zakresie planów operacyjnych oraz planów mobilizacyjnych i koncentracyjnych. W sprawach powyższych udziela szefowi sztabu generalnego wskazówek i rozkazów. Plany operacyjne mobilizacyjne i koncentracyjne opracowuje sztab generalny a zatwierdza minister spraw wojskowych na wniosek generalnego inspektora wojsk. **Generalny inspektor wojsk kieruje pracami inspektorów armji** i inspektorów broni w odniesieniu do zadań oczekujących ich na wypadek wojny oraz kieruje grami wojennemi i manewrami. We wszystkich sprawach zasadniczych dotyczących przygotowania obrony państwa rozpatruje i podpisuje projekty szefa sztabu generalnego przed przedłożeniem ich do decyzji ministra. b) Generalny inspektor wojsk wykonywa bezpośrednio i pośrednio przez inspektorów armji, inspektorów broni, inspektora szkół, inspekcji dowództw oraz wszystkich formacyj broni i służby. c) Generalny inspektor wojsk stawia wnioski na obsadzenie wyższych dowództw przewidzianych na wypadek mobilizacji, opiniuje obsadę pokojową wyższych dowództw, wydaje opinję o wyższych dowództwach i wreszcie stawia wnioski ministrowi spraw wojskowych na obsadę stanowiska szefa sztabu generalnego, inspektorów armji, inspektorów broni, i inspektora szkół. Artykuł 14. Inspektorowie armji, inspektorowie broni, inspektor szkół **podlegają bezpośrednio generalnemu inspektorowi wojsk.**

—ooo—

SEJM

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 czerwca.

W dalszym ciągu czwartkowego posiedzenia w dyskusji nad wykonaniem reformy rolnej, poseł **Thugutt** zaznacza, że ustawa z lipca 1920, chociaż zawierała przepisy twardsze, niż obecnie, przyjęta była przez Sejm jednogłośnie. Pos. Stroński występuje przeciw reformie, twierdząc, że obniży się wówczas produkcja rolna, dodaje jednak, że ziemianie gotowi byliby odsprzedać ziemię, ale po dobrej cenie. Co się wówczas stanie z produkcją, panie kolego? Jest więc ogromna ofiarność w darowaniu ziemi, **byle po wysokiej cenie.** Drugim argumentem jest, że nie można zaspokoić całego głodu ziemi. To jest tak, jakby w pokoju dusiło się 40 osób, a ktoś jeden zajmował okno i nie chciał ustąpić, twierdząc, że i tak 40 osób w oknie się nie zmieści. Wiadomo, że poprzednia ustawa była zbytecznym balastem formalistyki, obecnie przedłożona jest **o wiele prostsza** i będziemy przeciwstawiać się zepsuciu projektu tej ustawy. Proponowany kontyngent 200 tysięcy hektarów jest realny. Rząd powinien w roku 1926 ogłosić wykaz majątków, które zamierza wywłaszczyć w ciągu 10 lat. Co do pozostawienia wielkim właścicielom 180 hektarów ziemi, mowca zaznacza, że jest to etat, później będziemy myśleć o dalszej redukcji.

Poseł **Makówka** (Ukrainiec) uskarża się, że osadnictwo wojskowe jest prowadzone jedynie dla celów politycznych, a nie ekonomicznych. Z tego powodu występuje **przeciw nadawaniu ziemi żołnierzom** i zgłasza wniosek o odrzucenie artykułu pierwszego ustawy.

Na tem obrady przerwano, następne posiedzenie dziś o godz. 3 po południu.

—ooo—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 czerwca.

W dalszym ciągu dyskusji nad reformą rolną przemawiał dziś pos. **Somscher** (Zjednoczenie niemieckie). Mówił on w duchu wywodów Strońskiego, że reforma rozbije warsztaty pracy, obniży produkcję i doprowadzi do katastrofy; nadto nie jest zgodna z konstytucją.

Pos. **Pluta** (Związek chłopski) podnosi demagogiczną walkę, jaką prawica prowadzi przeciw reformie rolnej. Przy okazji dyskusji nad reformą rolną przekonujemy się, że konstytucja nie jest dla klas ubogich i że drugi Sejm będzie ją musiał **zmienić.** Ziemianom, którzy mówią o swej krzywdzie, przypomina jak to oni płacili swoje długi zdewaluowanym pieniądzem. Przy krytyce Towarzystwa agrarno-osadniczego we Lwowie wywiązuje się ostra wymiana słów pomiędzy mówcą a pos. Brodackim (Piast). Pos. **Brodacki** woła: To pan powinien siedzieć na ławie oskarżonych! Pos. **Pluta:** Wnioslem interpelację do ministra reform rolnych, ale rząd był bezsilny. W tem Towarzystwie niema miłosierdzia, to są **koncesjonowani złodzieje** (oklaski).

Pos. **Brodacki:** A pan w tem towarzystwie siedział!

Pos. **Pluta:** Założycielami byli pos. Kiernik, b. pos. Grzędzielski i pos. Nawrocki (piastowcy) Kłamstwem jest, że ja tam należałem. Do tak ohydnego kłamstwa, bezczeszczącego kolegę, zdolny jest tylko pos. Brodacki.

Wybucha **wrzawa**, wicemarszałek Poniatowski przywołuje mówcę do porządku. Pos. **Brodacki** woła: Szubrawiec!

Pos. **Pluta** przemawia w dalszym ciągu i protestuje przeciw obdzielaniu ziemią generałów, zamiast **żołnierzy**, chociaż ci ostatni tę wojnę wygrali. Stronnictwo mówcy nie jest z ustawy zadowolone i czyni za nią odpowiedzialnym rząd oraz stronnictwa, **które rząd popierają.** Mówca **grozi stronnictwom robotniczym** rewizją stosunku do nich i przypomina, że pos. Wierzbicki nie zaniechał jeszcze walki przeciw 8-godzinnemu dniowi pracy. Żydom pos. Pluta grozi masowym ich eksportem do Palestyny.

Pos. **Nader** (NPR): Stronnictwo mówcy jest bardzo zainteresowane w reformie rolnej. Przedłożony projekt ustawy przyjmujemy jako podstawę do dyskusji.

Pos. **Bon** (NPCh): Jeżeli ustawy nie przeprowadzą reformy rolnej, to **lud sam ją wykona.** Ustawa jest dla wzbogaconych chłopów. Mówca jest za taką reformą, aby z 15 miljonów hektarów ziemi, która jest w ręku obszarników, utworzyć miljon działek dla tyluż rodzin chłopskich.

Ks. **Ilkow** (chliborob) omawia stosunek postanowień ustawy do ludności ukraińskiej. Ustawa krzywdzi nas. Jeśli przejdzie, będziemy musieli publicznie przeciw niej zaprotestować.

Następnie przemawiał **Paszczuk** (komunista) i ks. **Okoń**, na którego widok rozległy się oklaski, skarcone przez marszałka napomnieniem. W bardzo dobrze wygłoszonem przemówieniu, wśród częstych przerywań, omawia sprawę reformy rolnej, podnosząc, **że Ojczyzna to interes mas ludowych.** Reforma ma być dobrowolna ale pod naciskiem rządu. Jakże nacisk ten wywrze rząd, który jest w ręku obszarników? Reforma rolna musi być przeprowadzona po 800 latach jarzma szlacheckiego.

TELEGRAMY

—o—

KU CZCI WIELKIEGO PISARZA

Warszawa. (Tel. wł. „Nap"). Towarzystwo polsko-angielskie uchwaliło wmurować w Krakowie tablicę pamiątkową w domu, gdzie mieszkał i wychowywał się **Józef Conrad-Korzeniowski.**

NACHUM SOKOŁOW

Warszawa. (Tel. wł. „Nap"). Nachum Sokołow, prezes egzekutywy sjonistycznej i wódz sjonistów, który bawi obecnie w Warszawie, był w środę przyjęty przez ministra Skrzyńskiego, a we czwartek przez premjera Grabskiego, z którym konferował w sprawach Palestyny.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Nowy Don Kiszot".
Niedziela popoł.: „Wiele hałasu o nic"; wiecz.: „Nowy Don Kiszot".

TEATR BAGATELA

Sobota: „Antonja".
Niedziela popoł.: „Pragnę potomka" (ceny zniżone); wiecz.: „Antonja".

OPERETKA NOWOŚCI

Sobota 4 popoł.: „Hrabina Marica"; 8 wieczór: „Książę Nancy".
Niedziela popoł.: „Najpiękniejsza z kobiet"; wieczór: „Książę Nancy".

KINOTEATRY

Nowości: Ostatnia godzina.
Promień: Wyspa zatopionych okrętów — z Anną Nielsen i Miltonem Sillsem.
Reduta: Król kolejowy, dramat amerykański w 12 aktach.
Sztuka: Pat i Patachon w 8-aktowej komedji: „Ociec i skarby".
Uciecha: Romans kawalera de Bussy.
Wanda: Tancerka z Whitechapel.
Warszawa: Dramat nocy poślubnej oraz Bohaterowie areny.

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA (ul. Dunajewskiego 5, II. piętro na lewo) zaopatrzona w najnowsze dzieła beletrystyczne i popularno-naukowe, wydaje książki we czwartki od godz. 6 do 8 wieczór, oraz w niedziele od godz. 9'30 do 1 w południe. Abonament miesięczny 70 groszy. Kaucja na 3 dzieła 3 zł.

Urzędowy komunikat niemiecki o wojnie cłowej z Polską

Berlin (PAT). Biuro Wolffa ogłasza następujący komunikat: Przed kilku dniami opinja publiczna została poinformowana o stanie rokowań polsko-niemieckich. Niemcy, jak wiadomo, w ubiegłym tygodniu przedstawiły Polsce **bardzo liberalne propozycje**, na podstawie których można było ominąć wojnę cłową na podstawie zawarcia prowizorycznego układu. Chociaż obie strony były za tem, **że wskazane jest najszybsze zawarcie takiego układu**, to jednak do dzisiejszego dnia **delegaci niemieccy nie otrzymali odpowiedzi na swoje propozycje**, jedynie wiadomości prasy warszawskiej informowały o stanowisku rządu polskiego, a mianowicie, że układ na podstawie największego uprzywilejowania z Niemcami jest niemożliwy i że Niemcy nie mogą się zgodzić na żadne umowy, któreby pod względem taryfowo-celnym stawiały towary niemieckie w gorszej sytuacji, o czem nie pozostawiono delegacji polskiej od pierwszego dnia rokowań żadnych wątpliwości, podczas gdy delegacja niemiecka ciągle jeszcze oczekuje na odpowiedź rządu polskiego. Rząd polski, nie licząc się z tem, że **rokowania handlowe są jeszcze ciągle w toku**, wydał zakaz importu całego szeregu najważniejszych niemieckich produktów, a rozporządzenie to weszło w życie dnia 27 czerwca. Rozporządzenie ministra handlu z dnia 24 czerwca skierowane zostało **wyraźnie przeciwko Niemcom**. Jasną jest rzeczą, **że z tą chwilą Niemcy mają również prawo do wydania odpowiednich zarządzeń przeciwko Polsce.**

—•••—

Dyktatura wojskowa w Grecji

Saloniki. (PAT). Dzienniki donoszą, że oficerowie garnizonu w Salonikach postanowili domagać się **natychmiastowej dymisji** Michalmopulusa **i utworzenia gabinetu wojskowego** pod przewodnictwem Pangalosa. Oficerowie zajęli wszystkie pomieszczenia sztabu generalnego w Salonikach, gmach poczty, dworzec kolejowy. Wprowadzona została cenzura prasy. Ogłoszony komunikat oświadcza, **że rewolucja panuje nad sytuacją w całej Grecji**, nie spotykając się nigdzie z żadnym oporem. Flota admirała Hadżikiriakosa **przyłączyła się do ruchu** i skierowała do prezydenta republiki pismo z zawiadomieniem o obaleniu rządu.

TRUDNOŚCI W UTWORZENIU RZĄDU

Ateny. (PAT). Prezydent republiki admirał Kundurjakos powierzył byłemu prezydentowi ministrów Papanastasiu utworzenie gabinetu. Powszechnie oczekiwano, że utworzy on gabinet, w którym stanowisko ministrów wojny i marynarki zajmą generałowie Pangalos i admirał Hadżikiriakos. Niespodziewanie jednakże Papanastasiu **złożył misję utworzenia gabinetu.** Na razie wykonuje gen. Pangalos **dyktaturę wojskową.** Jest on panem sytuacji, ponieważ wszyscy oficerowie armji i marynarki stoją za nim. Także 36 członków parlamentu oświadczyło się po jego stronie. Prezydent republiki zamierza na zebraniu parlamentu oświadczyć się **za planami przywódcy rewolucjonistów.**

„GŁOWA REWOLUCJI"

Ateny (PAT). Generał Panagalos wydał proklamację do narodu, którą podpisał jako „głowa rewolucji". W proklamacji twierdzi on, że olbrzymia większość narodu, armji i marynarki **zgadza się na przewrót.** Zapowiada dobrą administrację, równouprawnienie dla wszystkich, przywrócenie porządku publicznego, przykładne ukaranie wszystkich defraudantów grosza publicznego, natychmiastową reorganizację wojska i uregulowanie kwestji wychodźców. Sytuacja jest jeszcze niewyjaśniona. — Pangalos pragnie przedewszystkiem załatwić przesilenie ministerjalne i przez dłuższy czas sprawować funkcję naczelnika państwa.

Chińczycy żądają wypowiedzenia wojny Anglji i Japonji

KRWAWE ZAJŚCIA

Londyn (PAT). Biuro Reutera donosi z Hong-Congu: W czasie strzelaniny, w której brali udział tylko Chińczycy, 30 Chińczyków zostało zabitych a 70 rannych.

Londyn (PAT). Z Pekinu donoszą, że pochód, złożony z 40 tysięcy osób, głównie studentów i studentek, przechodził ulicami miasta z transparentami, żądającemi **natychmiastowego wypowiedzenia wojny Anglji i Japonji.** Policja, żandarmerja i oddziały wojska strzegły poselstw i domów, w których mieszkają cudzoziemcy. Do ekscesów nie przyszło.

—ooo—

„Zeppelinem" do bieguna

Berlin (PAT). Towarzystwo dla badań okolic podbiegunowych zamierza zwrócić się do ententy o pozwolenie wybudowania „Zeppelina" o pojemności 100 tysięcy metrów kubicznych. Według traktatu pokojowego wolno Niemcom budować sterowce tylko o pojemności 30 tysięcy metrów kubicznych. Okręt ten miałby być użyty **do ekspedycji polarnej.** Koszt wyniósłby 10 miljonów marek złotych. Eckener oświadczył, że typ „ZR III", który odbył podróż do Ameryki, nie nadaje się do ekspedycji polarnej, do której potrzeba sterowca specjalnej konstrukcji. Eckener ma zamiar zaprosić Amundsena do wzięcia udziału w tej wyprawie.

CO ROBI AMUNDSEN

Oslo (PAT). Amundsen i jego towarzysze opuścili 25 bm. Spitzbergen na pokładzie parowca węglowego, udając się do Oslo, gdzie będzie przyjęty przez króla. „Aftenposten" dowiaduje się, że wszyscy członkowie ekspedycji otrzymają order Olava, natomiast Amundsen otrzyma rzadkie odznaczenie w postaci medalu złotego.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 27 czerwca.

OSKARŻONY O RABUNEK, SKAZANY ZA KRADZIEŻ

Wczoraj zakończyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym czerwcowa kadencja sądów przysięgłych rozprawą przeciw Władysławowi Momrowi, lat 21, robotnikowi z Bodzanowa pow. Wieliczka, oskarżonemu o zbrodnię rabunku. Momro według aktu oskarżenia dnia 17 lutego b. r. na drodze między Niepołomicami a Podłężem zadał gwałt Helenie Gwizdakowej przez czynne obrażenie, przyczem wydarł jej przemocą torbę z gotówką 8 zł. oraz różnemi drobiazgami łącznej wartości 47 zł. 37 gr. Oskarżony przyskoczył do Gwizdakowej i chwyciwszy ją począł się szarpać. Napadnięta broniła się i nie chciała puścić torby, jednak musiała ulec przemocy. Na krzyk poszkodowanej kilku mężczyzn puściło się w pogoń za napastnikiem i schwyciwszy go oddali oddali w ręce policji. W kieszeni napastnika znaleziono podczas rewizji otwarty nóż.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony, który był poprzednio dwukrotnie karany za kradzież, przyznał się do czynu i tłómaczył się, że nie chciał poszkodowanej zadać gwałtu, lecz tylko chciał ukraść jej gotówkę. Czyn oskarżonego był poprzednio rozpatrywany przez trybunał zwyczajny jako kradzież, jednak sąd uznał czyn za rabunek i orzekł swą niewłaściwość, przekazując sprawę sądowi przysięgłych. Trybunał zadał sędziom przysięgłym pytanie główne w kierunku zbrodni rabunku i odrzucił wniosek obrony o postawienie pytania ewentualnego w kierunku zbrodni kradzieży. Sędziowie przysięgli po wywodach podprok. Sozańskiego i obrońcy adw. dra Schwarzbarta oraz resume przewodniczącego sso. Pattaka wrócili z sali narad i jednomyślnie zażądali od trybunału pytania ewentualnego w kierunku zbrodni kradzieży, które to pytanie trybunał sformułował z dodaniem znamion z § 479 u. k. (kradzież ze szczególną zuchwałością i gwałtu).

Sędziowie przysięgli na powtórnej naradzie jednomyślnie zaprzeczyli pytanie co do rabunku, zatwierdzając również jednomyślnie pytanie w kierunku zbrodni kradzieży. Na podstawie tego werdyktu trybunał zasądził Momrę na 2 lata ciężkiego więzienia z wliczeniem 4-miesięcznego aresztu śledczego. Oskarżony wyrok przyjął.

—ooo—

ECHO NADUŻYĆ W PKU

W krakowskim sądzie wojskowym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw sierżantowi zawodowemu Władysławowi Pałaszyńskiemu, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa. Pałaszyński według aktu oskarżenia wykazując się fałszywemi dowodami, że był sierżantem austrjackim uzyskał przyznanie mu charakteru podoficera zawodowego i sierżanta sztabowego W. P.

Rozprawę wczorajszą po przesłuchaniu kilku świadków odroczono na wniosek prokuratora, który zażądał uzupełnienia śledztwa. Trybunał na wniosek obrońcy wypuścił oskarżonego z aresztu śledczego.

Przewodniczył major k. s. Florek, oskarżał prok. dr. Wanicki, bronił dr. Kwieciński.

Przegląd gospodarczy

TARG PIĄTKOWY W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 12—15 gr, niezbierane 20—30 gr, kwaśne 12—15 gr, śmietana słodka 40—50 gr, śmietana kwaśna 1'60—2 zł, masło 1 kg. 2'70—3 zł, ser 1 kg. 70—80 gr, jaja kopa 6'50—7 zł, jaja sztuka 11—12 gr, kury 4—6 zł, kurczęta para 3—6 zł, kaczki żywe sztuka 3—5 zł, gęsi 4—7 zł, ziemniaki nowe 1 kg. 40—50 gr, buraki stare 1 kg. 45 gr, kapusta biała nowa sztuka 0'80—1'50 zł, kapusta włoska 0'40—1 zł, pomidory 1 kg. 4'20—7 zł, szparagi 1 kg. 3'60—4'20 zł, jabłka stołowe zagraniczne 1 kg. 3—5 zł, pomarańcze 30—60 gr, cytryna 15—30 gr, poziomki 1 litr 1 1'20 zł, truskawki 1 kg. 1'20—1'50 zł, porzeczki 1 kg. 1'30—1'40 zł, borówki 1 litr 25—30 gr, wiśnie 1 kg. 1'40—1'60 zł.

Z sali koncertowej

—o—

POPISY KLAS INSTRUMENTALNYCH KONSERWATORJUM I INSTYTUTU MUZYCZNEGO.

Przed laty dwudziestu, trzydziestu, proceder wybierania zawodu dla młodzieniaszka, odbywał się mniej więcej w tej formie. Jeśli synek dostał w drugiej, trzeciej gimnazjalnej dwóję, a dalsze studja przedstawiały się beznadziejnie, zbierała się rodzina (oczywista poprzednio odnośny petent otrzymał tęgie wały, od głowy rodziny) i... radziła. Najstarszy przedstawiciel zapytywał matki osobnika: „Czy on rysuje?". Nie... to źle, bo by go należało oddać do szkoły malarskiej". A może gwizda? Też nie... szkoda, oddałoby się go do konserwatorjum, wobec tego niema rady... niech idzie do kadetów. Czasami, gdy wzywano delikwenta, aby mu obwieścić wyrok... okazywało się, że „klijent" już uciekł z trupą cyrkową, lub teatralną i skonfundowana „rada familijna" nie miała komu obwieścić wyroku. Z takich elementów normalnie składała się przyszła generacja artystów: muzyków, malarzy i aktorów polskich. Dziś czasy zmieniły się, ponieważ np. zawód muzyczny jest wcale intratnym zawodem. Zarobek dzienny muzyka orkiestrowego, zajętego w teatrze, kinie, restauracji, lub kawiarni, zaczyna się od 20 zł., a kończy się na 50 zł. dziennie, słowem mierny muzyk zarabia około 600 zł. miesięcznie, dobry nawet 1.500 zł. Wdźmy przeto, że praca muzyka jest nie najgorzej płatna, chociaż praca ta jest nie tyle może ciężką fizycznie, jak żmudną. Wyobraźmy sobie muzyka, pracującego w kinie od 5-tej do 11-tej, wprawdzie tylko 6 godzin (w niedziele i święta zato 8 godzin), ale grającego w dnie powszednie to samo trzy razy, w niedziele i święta cztery razy (trzy i cztery programy), jest to praca tak ogłupiająca i nużąca, że nawet to stosunkowo wysokie wynagrodzenie nie jest dostateczne.

Stagnacji zaś w zawodzie robotnika muzycznego niema, bezrobotnych prawie nigdy niema, — owszem, na rynku pracy muzycznej jest brak robotnika i dlatego w Polsce wiele sił muzycznych na tym polu sprowadzonych jest z zagranicy. — Winę zaś tej sytuacji ponosi nasze szkolnictwo, wytwarzające pseudo-wirtuozów koncertowych, nie przygotowujące robociarza muzycznego... muzyków zespołowych.

A że w gospodarstwie państwa ten „przemysł muzyczny" nie jest drobnostką, zauważymy, jeśli podam cyfry tego przemysłu na rynku krakowskim. W teatrach, kinach, restauracjach i kawiarniach krakowskich zajętych jest przeszło 150-ciu muzyków. Jeśli zatem, wedle podanych cyfr obliczymy przeciętny dzienny zarobek muzyka na 30 złotych (tych po 50 zł. jest zaledwo kilku), to otrzymamy dzienną „kwotę" muzyczną" w Krako-

wie około 5-ciu tysięcy, co miesięcznie da nam sumę 150 tysięcy, rocznie blisko dwa miljony. — Jeśli te dwa miljony muzyczne krakowskie pomnożymy przynajmniej przez 40 miast na obszarze państwa (nie licząc oper w Warszawie, Poznaniu i Lwowie), uwzględniając jedynie kina, restauracje i kawiarnie, otrzymamy potężną cyfrę 80-ciu miljonów rocznie, którą zarabiają muzycy-robotnicy polscy. Ta zaś cyfra (którą zupełnie spokojnie należy podnieść do 100 miljonów zł.) nie jest drobnostką w naszem gospodarstwie krajowem, tem więc jest boleśniejsze, że najmniej 50 procent tej sumy zabiera robotnik obcy, dlatego, że własnego nie mamy, a własnego nie mamy, ponieważ nasze szkoły muzyczne nie przygotowują tego pracownika, uważając za „wstyd" i „hańbę" kształcenie swych uczniów na zawodowych muzyków, szkoły nasze produkują tylko wirtuozów estradowych. Ściślej powiedziawszy, taki mają plan nauki, ale go nie realizują, gdyż na realizację nie mają ani środków materjalnych, ani odpowiednio wykwalifikowanych nauczycieli.

Tak więc nadszedł czas, aby nasze zawodowe szkolnictwo muzyczne pomyślało o zreformowaniu swego programu i przygotowywało w pierwszej linji pożytecznego muzyka zawodowca, ensemblistę. Że sytuację właśnie tego rodzaju pracowników muzycznych, łatwą sytuację zbytu takich sił, zrozumieli i Czesi, wiemy wszyscy dobrze, znamy wiele nierozsądnych i złośliwych anegdotek na temat, ale nie uświadamiamy sobie, jak potężną sumę w bilansie państwowym czeskim musi stanowić kwota, którą zapewne rok rocznie notują wykazy kwot, przysłanych z zagranicy pieniędzy, zarobionych przez „muzykantów" czeskich. Czesi na rynku wirtuozowsko-estradowym mają skąpą reprezentację, zato niema prawie większego zespołu muzycznego we wszystkich centrach muzycznych świata, gdzieby nie było zajętych kilku Czechów. Szkoły polskie mają gotowy wzór znakomicie zorganizowanego tego praktycznego szkolnictwa muzycznego czeskiego i sądzę, powinny jak najrychlej na wzór czeski zreformować nasze szkolnictwo. Ktoś, myślący kondygnacjami sztuki muzycznej przedwojennej, wykrzyknie zapewne oburzony, przeczytawszy powyższe uwagi: na miłosierdzie boskie! Więc konserwatorja polskie mają przemienić się... na uczelnie, produkujące muzykantów!! A gdzie kapłaństwo sztuki??? Powoli... Przykłady mówią co innego. Oto Prihoda, który w tym sezonie koncertowym zdumiał całą Europę, a w roku przyszłym zadziwiać będzie Amerykę, wyszedł ze szkoły zawodowej, muzykanckiej czeskiej, przed rokiem grał w kawiarni... a w ubiegłym sezonie został... arcykapłanem estradowym. Dlaczego? Bo miał talent. A gdyby nie miał talentu, byłby zarabiał znakomicie, jako skrzypek kawiarniany, czy kinowy. Szkoła nie spaczyła w nim pracownika, co czynią nasze zakłady muzyczne, wpierając w swych uczniów wysokie posłannictwo estrady, poniewierają pracę zarobkową... w kawiarni, zapominając, że z miljonów uczniów zostaje jeden arcykapłanem, obdarzony przez naturę genjuszem... inni, większość, nieużytecznymi darmozjadami, zgorzkniałymi malkontentami, dlatego, że w naszych szkołach muzycznych wpajano w nich „wysokie posłannictwo sztuki", nie przygotowując swych wychowanków do realnego zawodowego życia w pierwszej linji, okazując im, oczywista, miraż powodzenia i karjery światowej... z warunkiem, jeśli talent i szczęście będzie odnośnemu uczniowi sprzyjało. W imię więc realizacji poczynań artystycznych, zwracam się do naszych szkół muzycznych, aby powyższe uwagi wzięły pod rozwagę.

B. R.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1316).